Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 4.07.2023 www.osw.waw.pl

Powrót wojny pozycyjnej. 495. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Na początku lipca znów zaczęła się nasilać intensywność walk w rejonie Bachmutu. Siły ukraińskie ponawiały ataki na południowy zachód od miasta i deklarowały osiągnięcie kolejnych postępów w kierunku zajmowanej przez wroga Kliszczijiwki. Na północny zachód od Bachmutu do natarcia przeszły wojska agresora, które uderzyły w kierunku kanału Doniec–Donbas pomiędzy autostradą M03 (Mińkiwka, Orichowo-Wasyliwka) a północno-wschodnimi obrzeżami Czasiw Jaru. Rosjanie podjęli także następne próby odepchnięcia obrońców od zachodnich obrzeży Bachmutu, a według ukraińskiego Sztabu Generalnego ponownie zaatakowali również po zachodniej stronie kanału Doniec–Donbas, na południowy zachód od miasta. Najeźdźcy kontynuowali też działania zaczepne na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego oraz na południowy zachód od Kreminnej – choć z mniejszym natężeniem niż w ostatniej dekadzie czerwca – jak również w rejonach Awdijiwki i Marjinki.

Ukraińcy ponawiali ataki na południowy zachód od Wełykiej Nowosiłki, wyrównując front pomiędzy Staromajorśkem w obwodzie donieckim a Pryjutnem w zaporoskim. Niepowodzeniem miały się natomiast zakończyć rosyjskie kontrataki w kierunku zajętego przez przeciwnika w poprzednim tygodniu Riwnopila. Kolejne próby natarcia sił ukraińskich na południe od Orichiwa, w kierunku wsi Robotyne i – po raz pierwszy – leżącej na zachód od niej wsi Kopani, a także opanowania miejscowości Pjatychatky (25 km na zachód od Orichiwa) nie przyniosły znaczniejszych rezultatów. 1 lipca Rosjanie zlikwidowali przyczółek przeciwnika u wylotu mostu Antoniwskiego na lewym brzegu Dniepru, lecz nie udało im się wyprzeć ukraińskich grup dywersyjno-rozpoznawczych z okolicznych wysepek ani przejąć pełnej kontroli nad wylotem mostu (ze względu na oddziaływanie artylerii z wyższego, prawego brzegu). W kolejnych dniach Ukraińcy podjęli próby odbudowy przyczółku, jednak przeprowadzone przez nich niewielkie desanty miały zostać odparte.

3 lipca wiceminister obrony Hanna Malar podsumowała osiągnięcia Sił Zbrojnych Ukrainy w ciągu minionego tygodnia. W działaniach ofensywnych na południu miały one zająć kolejne 28,4 km^2, dzięki czemu obszar wyzwolony od 4 czerwca miał się zwiększyć do 158,4 km^2. Z kolei w ramach tzw. poprawiania sytuacji taktycznej i wyrównywania linii frontu na wschodzie, głównie w rejonie Bachmutu, wojska miały opanować obszar o powierzchni 9 km^2. Tego samego dnia Malar oraz dowódca Wojsk Lądowych generał Ołeksandr Syrski podkreślili, że w rejonie Bachmutu inicjatywę starają się przejąć obie strony – pozycje mają przechodzić z rąk do rąk nawet dwa razy na dobę, a ukraińskie postępy spowalnia zorganizowana w trzy linie umocnień obrona wroga. Według niego ponownie wzrosło zagrożenie rosyjskim uderzeniem w kierunku Czasiw Jaru. Dzień wcześniej rzecznik Wschodniego Zgrupowania Wojsk Sił Zbrojnych Ukrainy pułkownik Serhij Czerewaty

poinformował, że w ciągu doby w okolicach Bachmutu doszło do 23 starć, a „okupanci stawiają zaciekły opór". Dla porównania na dużo dłuższym odcinku frontu od Kupiańska do Łymanu do walk miało dojść dziesięciokrotnie. Z kolei według rzecznika Sił Obrony w ramach ukraińskiej ofensywy na kierunku taurydzkim na południu kraju miało w tym czasie miejsce 19 starć, a w rejonie Marjinki – 15.

3 lipca Czerewaty przedstawił dane na temat liczebności formacji agresora w strefie odpowiedzialności Wschodniego Zgrupowania Wojsk. Łącznie w obwodzie charkowskim, zachodniej części obwodu ługańskiego i w północno-wschodniej części obwodu donieckiego Rosjanie mają dysponować przeszło 180 tys. żołnierzy. Najsilniejsze zgrupowanie – ponad 120-tysięczne – ma operować na kierunku łymano-kupiańskim. 30 czerwca generał podał, że w rejonie Bachmutu siły wroga liczą do 50 tys. żołnierzy dysponujących ponad 300 czołgami, 330 systemami artylerii lufowej i 140 wieloprowadnicowymi wyrzutniami pocisków rakietowych. Oświadczył też, że w rejonie Bachmutu nie ma już wagnerowców.

Rosjanie skoncentrowali ataki rakietowe na bezpośrednim zapleczu frontu. Celami były m.in.: Serhijiwka na zachód od Kramatorska (30 czerwca), Komyszuwacha na południowy wschód od Zaporoża (2 lipca), leżąca na jego południowych obrzeżach hromada kuszuhumska (3 lipca), ponownie obrzeża Kramatorska i Pokrowsk w obwodzie donieckim (3 lipca) oraz Awdijiwka (4 lipca; na miasto miało spaść siedem pocisków). Według źródeł ukraińskich agresor miał wykorzystywać od 3 do 12 rakiet na dobę (2 lipca Dowództwo Sił Powietrznych deklarowało zestrzelenie trzech pocisków manewrujących Kalibr). Celami kolejnych ataków z użyciem dronów kamikadze Shahed-136/131 były Kijów (nocą 2 lipca obrońcy ogłosili zneutralizowanie wszystkich ośmiu dronów, a do szkód miało dojść w wyniku spadających odłamków), obwody kirowohradzki i chmielnicki (nocą 3 lipca zestrzelonych miało zostać 13 z 17 atakujących bezzałogowców) oraz obwody sumski, doniecki i zaporoski (3 lipca Ukraińcy oznajmili, że zniszczyli 16 z 22 maszyn). Do najpoważniejszych strat doszło w ataku na Sumy, do którego najeźdźcy użyli czterech dronów kamikadze – zginęło trzech cywilów, a 21 zostało rannych, trafiona została też lokalna siedziba SBU. Ponownie wzrosła intensywność rosyjskiego ostrzału prawobrzeżnej części obwodu chersońskiego, na którą codziennie miało spadać 400–500 wrogich pocisków.

30 czerwca Ministerstwo Obrony Danii poinformowało o planach nowego pakietu wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Miałby on wartość 170 mln euro (1,3 mld koron duńskich), a obejmowałby rakiety do systemów obrony powietrznej, sprzęt do rozminowywania oraz dofinansowanie zakupu amunicji artyleryjskiej. Dzień później przebywający w Kijowie premier Hiszpanii Pedro Sánchez potwierdził wcześniejsze zapowiedzi dotyczące przekazania Ukrainie dodatkowych czterech czołgów Leopard 2 oraz transporterów opancerzonych i mobilnego szpitala polowego. 3 lipca w wywiadzie dla dziennika „Rzeczpospolita" szef resortu obrony RFN Boris Pistorius zapowiedział natomiast, że w najbliższych tygodniach Kijów otrzyma kilkadziesiąt leopardów 1A5 od Danii i Niemiec (w maju strona duńska powiadomiła o zamiarze dostarczenia w tym roku 80 maszyn tego typu). Pistorius zaapelował także o przyspieszenie tworzenia w Polsce centrum obsługi czołgów Leopard 2. Po spotkaniu z ministrem Mariuszem Błaszczakiem oświadczył, że negocjacje na ten temat mają się zakończyć w ciągu 10 dni.

2 lipca na należącym do Jewgienija Prigożyna koncie w komunikatorze Telegram opublikowano komunikat o zawieszeniu werbunku najemników do Grupy Wagnera na terytorium Rosji ze względu na planowane przemieszczenie jej na Białoruś. Jeszcze 30 czerwca Alaksandr Łukaszenka potwierdził, że jest gotów „zaprosić na ich koszt" wagnerowców, którzy podjęliby się szkolenia tamtejszych żołnierzy. Uspokajał przy tym, że w skład grupy nie wejdą zwerbowani przez Prigożyna więźniowie. 3 lipca w białoruskich sieciach społecznościowych pojawiły się zdjęcia obozu polowego (298 namiotów), przygotowywanego rzekomo na przyjęcie najemników. Z kolei w rosyjskiej przestrzeni medialnej rozpowszechniono informację, że na Białoruś może trafić 950 wagnerowców wraz z rodzinami. Szef ukraińskiej służby granicznej Andrij Demczenko stwierdził, że jak dotąd nie zaobserwowano ich przybycia na jej terytorium.

3 lipca doszło do rozmowy telefonicznej pomiędzy kanclerzem RFN a prezydentem Ukrainy. Wołodymyr Zełenski podziękował rządowi federalnemu za wsparcie militarne, w szczególności za wzmocnienie obrony powietrznej i artylerii. Olaf Scholz potwierdził stałą i niezachwianą solidarność z Kijowem i zapowiedział, że Niemcy będą nadal go wspierać – w tym militarnie – w ścisłej współpracy z europejskimi i międzynarodowymi partnerami. Politycy opowiedzieli się za przedłużeniem umowy zbożowej pod egidą ONZ po 17 lipca. Referując rozmowę w wystąpieniu dla mediów, Zełenski dodał, że przedyskutowano kwestie związane z przyszłymi gwarancjami bezpieczeństwa dla Ukrainy.

4 lipca przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO admirał Rob Bauer oświadczył, że kwestia dostaw samolotów myśliwskich dla Kijowa nie zostanie rozwiązana w krótkim czasie, a na pewno nie w trakcie trwającej kontrofensywy. Dodał, że szkolenie pilotów i personelu technicznego wymaga czasu. Na pytanie, czy Ukraina może wygrać wojnę bez myśliwców F-16, odpowiedział, że ma ona przewagę, ponieważ dysponuje zachodnimi systemami uzbrojenia, ma lepsze wyszkolenie i, co bardzo ważne, „znacznie wyższe morale i motywację".

Również 4 lipca w wywiadzie dla stacji CNN Zełenski wezwał prezydenta USA, aby już teraz zdecydował się zaprosić Ukrainę do NATO. Stwierdził, że jest świadomy, iż uzyskanie pełnego członkostwa w Sojuszu może nastąpić dopiero po zakończeniu wojny, niemniej zaznaczył przy tym, że taki ruch ze strony Joego Bidena zwiększyłby motywację ukraińskich żołnierzy.

Komentarz

- W ciągu miesiąca walk siłom ukraińskim nie udało się osiągnąć pierwszej linii umocnień wroga na południu. W rejonie Wełykiej Nowosiłki na pograniczu obwodów donieckiego i zaporoskiego odnotowali jednak postępy, wchodząc do 8 km w głąb okupowanego terenu i odzyskując kontrolę nad siedmioma miejscowościami (z ośmiu deklarowanych; z miasta Pjatychatky na zachód od Orichiwa musieli się wycofać). Starcia wciąż trwają w tzw. pasie przesłaniania. Na głównym kierunku ukraińskiego uderzenia na południe od Orichiwa, skąd przez Tokmak biegnie najkrótsza droga do Melitopola i Berdiańska, wojskom ukraińskim nie udało się jednak wedrzeć w obszar kontrolowany przez Rosjan na więcej niż 1 km. Działania zbrojne ponownie weszły w fazę wojny pozycyjnej, a Ukraińcy atakują mniejszymi siłami, niż miało to miejsce w pierwszych tygodniach ofensywy (najwyżej kompanijnymi grupami taktycznymi). Mimo to należy przyjąć, że w

dalszym ciągu nie wykluczają oni możliwości osiągnięcia pierwszej linii obrony przeciwnika i podjęcia próby przełamania jej zmasowanym atakiem z wykorzystaniem większej niż dotychczas części rezerw. W przypadku braku powodzenia ukraińska aktywność zapewne zmaleje po szczycie NATO w Wilnie (11–12 lipca), a obrońcy rozpoczną przygotowania do nowego uderzenia.

- Aktywizacji Rosjan na wschodnim odcinku frontu – głównie w rejonie Bachmutu – nie można postrzegać jako próby przejścia do ofensywy. Podobnie jak w poprzednich miesiącach począwszy od grudnia ub.r., wpisuje się ona w ten sam schemat wykorzystywania słabszych miejsc w obronie przeciwnika i stopniowego przesuwania linii frontu. Jest wysoce prawdopodobne, że agresor nadal obawia się poniesienia dużych strat w wyposażeniu, w przypadku gdyby podjął poważniejszą próbę przełamania ukraińskiej obrony i rozwinięcia powodzenia za pomocą wprowadzenia w uzyskany wyłom zgrupowań pancernych i zmechanizowanych. Z informacji przekazywanych przez stronę ukraińską wynika bowiem, że najeźdźcy dysponują zgrupowaniem pozwalającym na podjęcie działań ofensywnych na dużo większą niż obecnie skalę.

- Nadal nie potwierdzono doniesień o pojawieniu się wagnerowców na Białorusi. Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że nastąpi to po ustaleniu przez strony warunków ich pobytu i dalszego finansowania. Wrażliwymi kwestiami dla Łukaszenki są zachowanie kontroli nad najemnikami i możliwość ich użycia np. do działań dywersyjnych lub wsparcia białoruskiej aktywności w Afryce. Utrzymanie przez Prigożyna samodzielności w decydowaniu o dalszych kierunkach działania naruszyłoby monopol Łukaszenki na zarządzanie polityką bezpieczeństwa wewnętrznego. Nie jest on także zainteresowany utrzymywaniem wagnerowców na swój koszt – liczy zapewne na korzystną propozycję ze strony Prigożyna. W sytuacji odcięcia od środków finansowych z Rosji raczej nie będzie on w stanie przez dłuższy czas utrzymać wielotysięcznego komponentu wojskowego.

